

# Paweł Cembrowicz

---

## Zesłanie Ducha Świętego, „Przyjdź, Duchu Święty!”

---

Wrocławski Przegląd Teologiczny 12/2, 252-253

---

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

mi w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi” (Dz 1,8). O co Jezusowi chodzi najbardziej? Właśnie o to, żeby Jego Ewangelia była wszystkim znana, a On coraz bardziej kochany. To jest życiowa misja chrześcijan, w której my także uczestniczymy. Obyśmy nie zawiedli naszego Pana! Przekroczywszy półmetek trwającego w Kościele Roku Eucharystii, warto posłuchać proroka naszych czasów – Jana Pawła II, który przypomina nam w Liście *Mane nobiscum, Domine*, że świadkiem Chrystusa trzeba być wszędzie, a „szczególnie na naszych ulicach i w naszych domach” (nr 18).

### 3. Prawdziwy dom

Chyba każdy człowiek marzy o tym, by mieć normalny dom i kochającą się rodzinę, dającą poczucie szczęścia i bezpieczeństwa. Kiedyś obejrzałem odcinek telewizyjnego serialu pt. *Pensjonat pod Różą*. Bohaterami filmu była wielopokoleniowa rodzina: dziadkowie, rodzice i mały chłopiec. Pewnego razu jeden z członków rodziny wygrał główną nagrodę w totolotka. Wygrana stała się przyczyną wielkiej kłótni, którą najbardziej odczuł chłopiec. Dom przerodził się w piekło. Chłopiec postanowił więc pozbyć się szczęśliwego kuponu i wyrzucił go na śmietnik. Dopiero wtedy jego najbliżsi zreflektowali się i zrozumieli, co mogli utracić: wzajemną miłość i przywiązanie.

Czasami podobnie się dzieje w wielu domach – niezrozumienie, egoizm, chciwość biorą górę i wówczas rodzi się w sercu tęsknota za innym domem, w którym tego wszystkiego nie będzie. Pragniemy miejsca będącego oazą dobra i miłości, pokoju i radości. Czy istnieje taki dom? Oczywiście, że tak. Dzisiejsze święto nam przypomina, że Chrystus czterdziestego dnia po swym zmartwychwstaniu powrócił do Ojca, by zaanonsować nasze przyszłe przyjście: „Idę przecież przygotować wam miejsce” (J 14,2).

Pamiętam wypowiedź światowej sławy pianisty Artura Rubinsteina, którego zapytano, czy wierzy w Boga i życie wieczne. Artysta odpowiedział: „Nie, ale jeśli nagle umrę i okaże się, że potem jednak coś jest, byłaby to miła niespodzianka”. Jakże jesteśmy szczęśliwi i powinniśmy być wdzięczni Chrystusowi za łaskę wiary w życie wieczne; za to, że po ziemskiej pielgrzymce czeka na nas prawdziwy dom. Czy często o tym myślimy? Czy pragniemy posiąść klucz do niebieskiego mieszkania? Co trzeba czynić, żeby zdobyć życie wieczne? To, co Chrystus polecił bogatemu młodzieńcowi: „A jeśli chcesz osiągnąć życie, zachowaj przykazania” (Mt 19,17).

ks. Mieczysław Kinaszczuk

## ZESŁANIE DUCHA ŚWIĘTEGO – 15 V 2005

### „Przyjdź Duchu Święty!”

1. Dzisiejsza niedziela, podczas której celebруем uroczystość Zesłania Ducha Świętego, kończy okres wielkanocny. Uświadamiamy sobie, że fakt przyjścia Pocieszyciela, Ducha Prawdy, jest niezwykłym epilogiem pełni czasów, która nastąpiła w Osobie Jezusa Chrystusa, prawdziwego Boga i prawdziwego Człowieka. Jest jednocześnie prologiem

czasów ostatecznych, które znajdą swoje uwieńczenie w Jezusie, kiedy przyjdzie na końcu czasów, aby sędzić żywych i umarłych, „a Jego królowaniu nie będzie końca”.

2. Pięćdziesiąt dni po Zmartwychwstaniu Jezus, który wstąpił na niebiosa i zasiadł po prawicy Ojca, nie zostawia swoich w samotności. Pamiętamy dramatyczne chwile, które przeżyli Apostołowie: pojmanie i aresztowanie Mistrza, potem absurdalny proces i wyrok śmierci przez ukrzyżowanie. A oni spodziewali się przecież zupełnie czegoś innego. I jeszcze zdrada jednego z nich, Judasza, i zaparcie się Nauczyciela przez Piotra. Rozczarowanie i utrata sensu życia. Byli przekonani, że ich „inwestowanie” było jedną wielką pomyłką. Potem pewnie przyszło jeszcze większe zaskoczenie, gdy okazało się, że Ten, którego widzieli umarłego na krzyżu i złożonego do grobu, żyje. Chociaż widzieli Go żyjącego, chociaż z Nim rozmawiali i jedli posiłek, a Tomasz mógł dotykać Jego ran, strach przez prześladowaniem i śmiercią był silniejszy. Był tak silny, że nie pozostawało nic innego jak tylko zamknąć się przed innymi i obcymi, i czekać.

W niedzielny poranek przyszedł Ten, którego obiecał Jezus. Spadł z nieba jak gwałtowny wiatr, by przemienić ich serca. Zrozumieli, oświeceni Boskim Ogniem, kim jest ich Mistrz i Pan. Zrozumieli misję, do jakiej ich przygotował: głosić Dobrą Nowinę o zbawieniu wszelkiej istocie żyjącej. Nastawać w porę i nie w porę. Głosić, że Bóg jest Miłością, i otrzymaną władzą odpuszczać grzechy, tym wszystkim, którzy będą potrzebowali nawrócenia. Taki był początek Kościoła, znaku załączka Bożego królestwa tutaj, na ziemi, bliskości Boga.

3. Od tamtego wydarzenia mija dwa tysiące lat. Kiedy patrzymy na historię Kościoła, można dostrzegać tylko wszelkie ludzkie plugastwa. Takie patrzywanie przypomina skoncentrowanie się na śmietniku, który stoi przed wspaniałym, pięknym domem, ciągle przyozdabianym. W śmietniku niestety można znaleźć tylko to, co się już nie nadaje do użytku. Takie patrzywanie jest powierzchowne, ograniczone i budzące śmieszność. Trzeba jednak popatrzeć o wiele głębiej. Gdy zatem obejmujemy głębokim spojrzeniem historię Kościoła, nie sposób pomyśleć inaczej, jak tylko że jest to ciągle przychodzenie Bożego Ducha w czasie i życiu poszczególnych wspólnot i ludzi. Ileż Bożych natchnień opanowywało mężczyzn i kobiety, chrześcijan tylu wieków i pokoleń! Papież Jan Paweł II ciągle przypomina nam o tym poprzez kolejne beatyfikacje i kanonizacje. Ile dzisiaj we współczesnym świecie i Kościele natchnień Ducha Świętego! Choćby ci młodzi, zgromadzeni na przeżywanie Zesłania Pocieszyciela w Lednicy, i ci, którzy przygotowują się do Dnia Młodych w Kolonii. A ile takich zwykłych wydarzeń, poprzez które rozlewa się Duch Święty w naszych sercach. Oby tylko nie zabrakło nam odwagi w głębokim patrzeniu na życie, na świat i na Kościół. Nawet jeśli są tacy, którzy próbują wmówić, że całe zło to wina chrześcijan.

4. Dzisiejsza uroczystość, tak radosna, skłania nas do refleksji nad naszym zaangażowaniem się w misję Chrystusa i Jego Ciała, jakim jest Kościół. Jest okazją do zastanowienia się, na ile czujemy się odpowiedzialny za mój Kościół i na ile jestem otwarty na działanie Ducha. Jest czasem modlitwy, którą zanosimy jako wspólnota, prosząc Chrystusa o Jego Ducha, byśmy pełnili dzieła Boże: „Przyjdź, Duchu Święty, napelnij serca swoich wiernych i zapal w nich ogień swojej miłości”.

*ks. Paweł Cembrowicz*